

ks. Marek Jagodziński, Radom

Ks. Ignacy Bokwa, *Eschatologia znaczy pełnia*, Wydawnictwo Diecezjalne, Sandomierz 2003, ss. 79; tenże, *Gott ist Fülle. Kleine Eschatologie*, Wydawnictwo Diecezjalne, Sandomierz 2004, ss. 71.

Wiele czasu minęło i wiele działo się w eschatologii od momentu, gdy opisując jej stan od średniowiecza do XX wieku E. Troeltsch mówił, że „eschatologiczne biuro jest najczęściej zamknięte”. Niewiele jednak zmieniło się w eschatologicznej świadomości teologicznej dzisiejszych ludzi. Często nawet na egzaminie *ex universa theologia* przy pytaniu o eschatologiczny wymiar życia człowieka pojawia się jednokierunkowy typ kojarzenia – chodzi o „śmierć, sąd, niebo albo piekło” – i to po części w kontekście teologicznego myślenia, które Y. Congar nazywał krytycznie „fizyką rzeczy ostatecznych”

Kiedyś w Londynie, w czasie rozmowy z księżmi na tematy związane ze współczesną eschatologią, padło żartobliwe pytanie: „Czy u was (tzn. w Polsce) uczą jeszcze na wykładach o czyścicu?” Odpowiedziałem równie żartobliwie: „A u was już nie?”. Prawdziwa odpowiedź brzmi: Oczywiście, że uczą – i w Londynie, i w Radomiu, i wszędzie tam, gdzie wykładana jest katolicka teologia (choć niekiedy bardzo ostrożnie i z zastanawiającą nieśmiałością). Ale nigdy nie będzie dość przypominania słynnego zdania Hansa Ursa von Balthasara, nawiązującego do Augustynowej koncepcji Boga jako jedynej „rzeczy ostatecznej” człowieka: „Bóg jako rzecz ostateczna stworzenia jako zdobyty jest niebem, jako utracony piekłem, jako próbujący sądem, jako oczyszczający ogniem czyścica”

Z tym większą radością należy powitać niewielkie dziełko ks. Ignacego Bokwy – a właściwie dwa: pierwsze o intrygującym tytule *Eschatologia znaczy pełnia* i drugie o mniej niezwykłym tytule (jego niemieckojęzyczny odpowiednik) *Gott ist Fülle. Kleine Eschatologie (Bóg jest Pełnią. Krótki zarys eschatologii – „mała eschatologia”)*. Pomysł łącznego przedstawienia obu w jednej recenzji poparty jest faktem, że w obecnym wydaniu obie książeczki mają taki sam kształt graficzny, wraz z włączeniem do niego na odwrocie takich samych słów refleksji o eschatologii jako żywym słowie Boga w zgłiszczach Zmartwychwstania, komentujących motyw nadpalonego w pożarze kościoła otwartego lekcjonarza mszalnego. Przedsięwzięcie ks. Bokwy jest tym bardziej ciekawe, że pierwotnym środowiskiem powstania tych tekstów były wykłady dla grupy sióstr ze Zgromadzenia Sióstr Wspomożycielek Dusz Czyścicowych pod Warszawą. Jest więc próbą dotarcia ze współczesną myślą eschatologiczną do dzisiejszej świadomości ludzi wierzących.

Autor – będący wybitnym znawcą myśli eschatologicznej H.U. von Balthasara – przedstawia najpierw stan katolickiej eschatologii w XX wieku, podkreślając w niej centralne znaczenie refleksji von Balthasara i korzystając z bogatego dorobku własnych badań nad trynitarno-chrystologiczną interpretacją eschatologii w ujęciu tego samego genialnego teologa szwajcarskiego. Krok po kroku wprowadza czytelnika w palące kwestie współczesnej eschatologii, pokazując jednocześnie w ich świetle dzisiejsze ujęcie sądu jako

początku dopełnienia człowieka, „stanów eschatycznych” – czyśca jako poszukiwania, nieba jako szczytu dopełnienia i piekła w kontekście powszechnej Bożej woli zbawienia wszystkich ludzi. Tej ostatniej kwestii autor poświęca więcej miejsca, zapraszając niejako do przyjrzenia się toczącej się ożywionej dyskusji teologów nad istnieniem piekła i możliwością zbawienia wszystkich ludzi bez wyjątku. Analizując teologiczne znaczenie artykułu wyznania wiary dotyczącego zstąpienia Chrystusa „do piekieł” sięga znowu do myśli wielkiego von Balthasara i jego „teologii Wielkiej Soboty”, ukazując chrystologiczną rzeczywistość piekła i radykalną solidarność Ukrzyżowanego ze wszystkimi umarłymi.

Specyficznym *locus theologicus* jest dla ks. Bokwy sam tytuł i charyzmat Zgromadzenia Sióstr Wspomożycielek Dusz Czyścicowych. Ukazuje go w ramach historyczno-teologicznych i współczesnej teologii, przestrzegając jednocześnie przed pokusą rezygnacji z niego pod presją współczesnych tendencji niesionych przez mentalność „nowoczesnego” świata.

Polskojęzyczna wersja dziełka zamieszcza oczywiście wybraną literaturę porównawczą w tymże języku, niemieckojęzyczna zaś – w języku niemieckim. Szczególnie cenną rzeczą dla czytelnika poszukującego nie tylko odpowiedzi na konkretne problemy teologiczno-egzystencjalne, lecz także systematycznego zarysu istotnych cech współczesnej eschatologii, jest wypunktowanie w formie konkretnych tez najważniejszych jej tendencji (wyraźniej zaznaczone to zostało w wersji niemieckojęzycznej): uznania eschatologicznego charakteru całej teologii, akcentowanie eschatologicznego wymiaru aktualnego życia człowieka, przejście od eschatologii esencjalnej do egzystencjalnej, przesunięcie uwagi z miejsc i rzeczy na wymiar osobowy, przejście od interpretowania sądu jako wyroku do powierzenia się w ręce Sędziego, zwrot od eschatologii indywidualnej ku powszechnej i wspólnotowej.

Wersja niemieckojęzyczna jest przeredagowana. Pomija specyficzny kontekst powstania opracowania i rozpoczyna się mottem zawierającym pełny cytat z von Balthasara na temat Boga jako jedynej „rzeczy ostatecznej” człowieka. Balthasarowi też (w setną rocznicę jego urodzin) autor zadedykował swoją pracę jako wyraz wdzięczności za nadzwyczajny wkład tego teologa w rozwój chrześcijańskiej eschatologii.

Obie książeczki ujawniają mistrzowski warsztat teologiczny autora, ujawniający się przede wszystkim w referowaniu i ocenie poszczególnych twierdzeń i poglądów, swobodzie prezentacji, jasności i precyzji słowa. Nie ma śladów przesady i tendencyjności, szokowania twierdzeniami, liczenia na efekt i poklask – decyduje rzetelność i wyczuwalne zaangażowanie. Aż szkoda, że bardziej „kompaktowa” wersja dostępna jest tylko dla osób posługujących się językiem niemieckim.

Bardzo ciekawa jest także zasygnalizowana idea konieczności rozwinięcia „duchowości eschatologicznej”, dla której oparciem i pokarmem byłyby osiągnięcia współczesnej eschatologii. Na konieczność tego wskazuje choćby wzmiankowany przez autora fakt rosnącego lawinowo zainteresowania tą tematyką, przejawiający się w zacieka-wieniu religiami dalekowschodnimi, reinkarnacją, ezoteryką i zjawiskami parareligijnymi. Do życia duchowego w świecie, który ma zawsze wymiary eschatologiczne, żywa i uzdalnia przecież sam Duch Święty, toteż chrześcijanie nie mają żadnych podstaw do obawy przed konfrontacją ze „światem” Ks. Bokwa pisze na końcu niemieckiej wersji, że Bóg zbawienia i szczęścia bez końca powinien na nowo stać się centrum życia teologii i Kościoła, a chrześcijanie nie powinni dać się zmylić i wodzić za nos przez dyskusje na obrzeżach tego, co naprawdę ważne. Powinni wracać ciągle do – autor cytuje tu słowa biskupa Reinharda Marksa – „rozjarzonego jądra” swojej wiary.